



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Potrąfimy  
być liderami**  
| s. 5



**Jubileusz  
Sceny Polskiej**  
| s. 6-7



**»Wszystko,  
czego potrzebujesz, to futbol«**  
| s. 12



# Co przyniesie jesień

Wczoraj rozpoczęła się kalendarzowa jesień, dzień wcześniej o godz. 11.44 przywitaliśmy jesień astronomiczną. Co, oprócz jabłek, gruszek, suchych liści i kasztanów, przyniesie nam ta podobno najbardziej ulubiona przez Polaków pora roku?

W polityce sprawa jest jasna. W najbliższych tygodniach dojdzie do przetarasowań w składach samorządów wojewódzkich oraz jednej trzeciej Senatu RC. Do urn wyborczych pójdziemy w piątek i sobotę 8 i 9 października, a także w razie jednoznacznego wyniku w wyborach senackich w okręgu wyborczym obejmującym Czeski Cieszyn, Trzyniec, Jabłonków i okolice jeszcze tydzień później.

Jesień, chociaż pod tym względem absolutnie nie umywa się do urlopowego lata, przyniesie nam rów-

nież kilka możliwości wypoczynku. Okazją po temu będą tradycyjnie już trzy święta państwowe – środa 28 września, piątek 28 października i czwartek 17 listopada. Głównie tzw. długi weekend w październiku w połączeniu z poprzedzającymi go 26 i 27 października feriami jesiennymi przez wielu postrzegany jest jako dobra okazja do zapomnienia o pracy i opuszczenia domowych pieleszy. – W tych terminach największą popularnością cieszą się pobyty lecznicze i wellness. Prym w tym roku wiodą uzdrowiska na Węgrzech, które są tańsze od tych słowackich. Nowością jest zaś Słowenia – informuje Katerina Petříčková z czeskiego Stowarzyszenia Biur Podróży i Agencji Turystycznych.

Z kolei początek listopada przyniesie nie tylko coraz krótsze dni i



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

dłuższe wieczory – w nocy z soboty 29 października na niedzielę 30 października przesuwamy wskazówki zegara o godzinę wstecz – ale także jest okresem, w którym wspominamy naszych zmarłych. W Polsce dodatko-

wo 11 listopada będziemy obchodzić Święto Niepodległości. Dla Zaolzia zaś ważnym listopadowym wydarzeniem stanie się Koncert Galowy Tacy Jesteśmy 2016 w sobotę 5 listopada w Teatrze Cieszyńskim. (sch)

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!



[www.glosludu.cz](http://www.glosludu.cz)

### POGODA

sobota

niedziela  
poniedziałek



dzień: 18 do 22 °C  
noc: 8 do 4 °C  
wiatr: 2-5 m/s

dzień: 16 do 19 °C  
noc: 8 do 4 °C  
wiatr: 2-5 m/s



REKLAMA

## JERZY CIĘNCIAŁA

Niezależny kandydat w wyborach  
do Senatu RC wspierany przez  
ruch polityczny



[www.jiricienciala.cz](http://www.jiricienciala.cz)



Twój wybór (3)

## PROGRAM

- Bronię naszego stalownictwa przed nieuczciwą konkurencją z Chin.
- Zależy mi na tym, by młodzi ludzie zostali w regionie.
- Współpracuję z samorządami gmin i miast.
- Wspieram działania dążące do poprawy środowiska w regionie.
- Popieram rozwój badań naukowych oraz wdrażanie ich wyników w życie.
- Dążę do modernizacji infrastruktury transportowej.
- Lubię nasz folklor i tradycje regionalne. Chciałbym, by dochowały się też dla następnych pokoleń.
- Moim priorytetem jest harmonijne współżycie mieszkańców oraz godne życie wszystkich narodowości w naszym regionie.
- Wspieram działalność charytatywną.

„Promujmy wspólnie  
dobre rzeczy w Senacie RC.”

## KRÓTKO

## 25 LAT PRACY

**HAWIERZÓW (dc)** – Ośrodek Młodzieżowy św. Jana Bosko świętował ćwierć wieku działalności. W czwartek wieczorem w Domu Kultury Leoša Janáčka odbyła się uroczysta akademii. Założycielem ośrodka był Jindřich Honěk, który już w czasach komunizmu aktywnie działał w hawierzowskiej parafii, organizując m.in. tajne obozy dla młodzieży. Ośrodek prowadzony przez salezjanów znajduje się na osiedlu w Szumbarku i zajmuje się dziećmi i młodzieżą.

\* \* \*

## ZGŁOŚ OSOBISTOŚĆ

**HAWIERZÓW (sch)** – Do końca września mieszkańcy Hawierzowa mogą zgłaszać nominacje osób lub zespołów do miejskich odznaczeń. Nagrody będą przyznawane jak co roku na polach socjalnym i zdrowotnym, kulturalnym, sportowym, edukacyjnym oraz działań społecznie użytecznych. Ostatecznego wyboru laureatów dokona spośród nominowanych osobistości Rada Miasta. Formularz do zgłaszania nominacji jest dostępny na stronie internetowej Hawierzowa.

\* \* \*

## SENIORZY W KATEDRZE

**OSTRAWA (sch)** – Rok temu odbyło się we Frydku, w tym roku w Ostrawie. W czwartek w katedrze Boskiego Zbawiciela oraz w siedzibie Biskupstwa Ostrawsko-Opawskiego miało miejsce 2. Diecezjalne Spotkanie Seniorów, które rozpoczęło się od nabożeństwa celebrowanego przez biskupa Františka Václava Lobkowicza. Kolejnymi punktami programu było zwiedzanie katedry z przewodnikiem, mały posiłek oraz prelekcja.

\* \* \*

## PRZYJEŹDŹA FEDOROWICZ

**BYSTRZYCA (wik)** – To już pewnie. Jedną z gwiazd tegorocznego Babiego Lata Filmowego będzie satyryk i aktor Jacek Fedorowicz. Jak informują organizatorzy, na inaugurację festiwalu, w środę 5 października o godz. 18.30, Jacek Fedorowicz otworzy w Bystrzycy wystawę swoich prac pt. „Rysunki niepoważne”, która będzie towarzyszyła imprezie. W czwartek, 6 października, przewidziane jest również spotkanie artysty z uczniami Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego.

# Szkolny jubileusz

*Średnia Szkoła Zawodowa Huty Trzyniec obchodzi w tym roku swoje 80-lecie. Wspólne świętowanie uczniów, pracowników szkoły oraz publiczności odbyło się wczoraj na Placu Wolności w Trzyńcu. Od samego rana można było się zapoznać ze specyfiką nauki w szkole należącej do huty.*

– Chcemy pokazać, jak obecnie wygląda nauczanie kierunków, które nasza szkoła oferuje. Zainteresowani mogą sami zobaczyć, na czym polega praca hutnika, mechanika maszynowego, odlewnika, pracownika obróbki metali, elektryka, nastawiacza, ale też hydraulika i kucharza – powiedział dyrektor Średniej Szkoły Zawodowej Huty Trzyniec, Aleš Adamus. Piątkowa prezentacja szkoły połączona została z dobrą zabawą. Uczestnicy, przede wszystkim uczniowie szkół podstawowych, mogli w ciągu jednego dnia uzyskać świadectwo ukończenia szkoły zawodowej. Ich zadaniem było zaliczenie dziewięciu zadań przygotowanych przez uczniów szkoły-jubilatki.

W poszczególnych stoiskach można było się wiele dowiedzieć na temat różnych kierunków kształcenia. Obecni uczniowie średniej szkoły

zawodowej opowiedzieli o swoich doświadczeniach, z kolei nauczyciele i prowadzący praktyk o tym, jak zdobyta wiedza i umiejętności przekładają się na znalezienie pracy. Średnia Szkoła Zawodowa Huty Trzyniec ma bogatą tradycję. Pierwszą szkołę zakładową założono w 1907 roku przez Spółkę Górnictwa i Hutniczą. Szkoła działała do pierwszej wojny światowej. Własne szkolnictwo zawodowe powstało w lutym 1936 roku, wówczas naukę rozpoczęło 40 uczniów, dwa lata później było ich ponad 100. Już wtedy w placówce odbywały się praktyczne zajęcia w hucie pod kierownictwem instruktorów. 80-letnia szkoła stale się rozwija i stawia na modernizację. Pod koniec ubiegłego roku otwarte zostały nowe klasopracownie i warsztaty wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt, ocieplono budynek. – Zdajemy sobie



Fot. MAGALENA CMIEL

Obchody 80-lecia szkoły odbyły się na trzyńceńskim Placu Wolności.

sprawę z tego, że oferować musimy naukę na wysokim poziomie, by nasi uczniowie nie zostawali w tyle. Dotychczasowe wyposażenie klasopra-

cowni i warsztatów było przestarzałe i nie odpowiadało współczesnym standardom – powiedział dyrektor placówki, Aleš Adamus. **(maki)**

## Urodzony przed 103 laty

Najstarszy mieszkaniec Czeskiego Cieszyna, Jan Štec, obchodził 103. urodziny. Nadal cieszy się życiem. – Do 105 lat chciałbym tu pobyc – powiedział jubilat, podpisując się w kronice miasta. Štec, pomimo czeskiego nazwiska, ma niemiecko-polskie korzenie. Urodził się w Hamburgu jako Hans Štec, jego matką była Niemka, ojcem polski robotnik z Ustronia.

Kiedy 12-letniemu Hansowi i jego młodszej siostrze zmarli rodzice, sami przyjechali pociągiem z Hamburga do Cieszyna. Dziećmi zaopiekowała się ciocia z Ustronia. Jej mąż miał zakład fryzjerski, dlatego chłopak wyuczył



Fot. DOROTA HAVLÍKOVÁ

się właśnie tego zawodu. Całe pokolenie mieszkańców Czeskiego Cieszyna pamiętają go jako znanego w mieście fryzjera. **(dc)**

## Pamięć wciąż żywa



Fot. ARC

15 września 1939 r. została spalona synagoga w Ustroniu. W piątek, 16 września, odbyły się obchody 77. rocznicy owego wydarzenia. Organizatorem uroczystości był nowo powstały Instytut Śląska Cieszyńskiego. – Ziemię naszą zamieszkiwali od wieków obok siebie katolicy, ewangelicy i Żydzi. Niestety, ludobójstwo oraz wojenna pożoga zmioły prawie całkowicie tych ostatnich wraz z ich kulturą i tradycjami. Śląsk Cieszyński, który słynie od dawna z tolerancji i gościnności, stracił tym samym istotną część swojej tożsamości – mówił w czasie uroczystości Christian Jaworski, prezes Instytutu Śląska Cieszyńskiego. **(wik)**

## Otworzyli cieszyńską »trówę«

W piątek blisko tysiąc przedszkolaków i uczniów cieszyńskich szkół, wśród których nie zabrakło reprezentacji Szkoły Podstawowej z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie, zaśpiewało na cieszyńskim rynku dziesięć ludowych piosenek. W samo południe zabrzmiały tam m.in. „Płyniesz Olzo”, „Listeczku dębowy”, „Pognała wołki” i „Ojcowski dom”. – Mam nadzieję, że znacie już te piosenki na pamięć – zwróciła się do maluchów Ewa Gołębiowska, dyrektorka Zamku Cieszyn, która wspólnie z burmistrzami Cieszyna i Czeskiego Cieszyna, Ryszardem Macurą i Vitem Slovákkiem oraz przedstawicielkami instytucji kulturalnych działających w obu nadolziańskich miastach dokonała symbolicznego otwarcia cieszyńskiej „trówy”.

W ten sposób zainaugurowana została 16. edycja „Skarbów z cieszyńskiej trówy” – trzydniowej imprezy organizowanej przez Zamek Cieszyn we współpracy z Domem Dzieci i Młodzieży z Czeskiego Cieszyna, która w tym roku zapowiada się wyjątkowo intensywnie.

– Dzisiaj z niecierpliwością czekamy na premierę jedynego w swym rodzaju spektaklu, który

cofnie publiczność do wydarzeń z początków historii Polski, które być może pamięta Rotunda św. Mikołaja na Wzgórzu Zamkowym. Jutro w Czeskim Cieszynie świętujemy jubileusz Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, ale ważna będzie dla nas również niedziela z Jarmarkiem Cieszyńskim i konkursem na najlepszy strudel. W tym roku w niedzielę będziemy też wspominać wielkich nieobecnych. Niedawno zmarł Kazimierz Urbaś, brakuje nam także Antoniego Szpyrcy, który zmarł w grudniu 2014 roku, zawsze pamiętamy też o Kindze Iwanek-Riess, której imię nosi konkurs na cieszyński strudel – mówi Gołębiowska i zapowiada, że w niedzielę na wzgórzu Zamkowym zostaną odsłonięte tablice trzech kolejnych osób, które były bardzo ważne dla „Skarbów z cieszyńskiej trówy”, a których już między nami nie ma.

– W trakcie trwania festiwalu warto jednak zobaczyć jak najwięcej wydarzeń, bo jest on świętem naszej lokalnej dumy. Pokazuje też, jak bogata i różnorodna jest kultura i sztuka naszego regionu, nawet wiec jeśli z powrotem zamkniemy te skarby w „trówę”, one i tak będą ją od środka rozsądzać – mówi Gołębiowska. **(wik)**



Zaczyna się kampania przedwyborcza.

Rys. BRONISŁAW LIBERDA

## Czekamy na Państwa

### Szanowni Czytelnicy,

W poniedziałek i wtorek sekretariat redakcji będzie czynny od godz. 8.30 do 15.30. Z kolei dziennikarz dyżurny, **Danuta Chlup**, będzie czekała na Państwa w redakcji w poniedziałek w godz. 10.00-16.00 i we wtorek w godz. 9.30-13.00, tel. 558 731 766, 775 700 891, e-mail: danuta.chlup@glosludu.cz. W środę sekretariat będzie nieczynny z powodu prac remontowych. Ogłoszenia przyjmowane będą do wtorku do godziny 15.30.



## »Jabłkowy Dzień – Zdrowy Dzień«



Fot. ARC

W Parku A. Szpyrcy w Jabłonkowie odbył się w sobotę 17. 9. br. „Jabłkowy Dzień – Zdrowy Dzień”. W centrum uwagi znalazły się wyroby z jabłek, nie zabrakło bogatego programu kulturalnego i licznych konkursów. Patronat nad imprezą objął minister rolnictwa RC, Marian Jurečka. Organizatorzy przygotowali szereg atrakcji kulinarnych, takich jak gotowanie pokarmów z wykorzystaniem jabłka, darmowej degustacji świeżego soku jabłkowego czy finał konkursu na najlepsze wypieki i napoje z jabłka. W stoiskach przygotowanych przez miejscowe i okoliczne organizacje pozarządowe można było zasmakować przede wszystkim regionalnych dań. Na stylowo ozdobionej scenie, pod którą znalazły się dynie, snopki siana oraz jabłka wystąpiły m.in. tancerki brzucha z Domu Dzieci i Młodzieży z Bystrzycy, grupa taneczna Bez cu Crew oraz kapela Blaf. W dwóch odsłonach zaprezentowano modę folkową Łucji Dusek. Wspaniałymi uzupełniającymi się moderatorami imprezy byli Libuše Ježoviczová oraz Tadeusz Filipczyk.



MINISTERSTVO ZEMĚDĚLSTVÍ

Artykuł sponsorowany GL-651

**OGRODZENIA ZS SIKORA** **PRODUCENT OGRODZEŃ**  
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665  
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096  
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400  
www.ogrodzeniazs.pl

GL-215

**FRACTAL SOFT**  
SERWIS KOMPUTEROWY  
przy Studni Trzech Braci

Naprawiamy laptopy i komputery.

- rzetelnie i solidnie
- krótkie terminy
- atrakcyjne ceny

Zapraszamy od poniedziałku do piątku  
w godzinach od 8:00 do 16:00

**Z OGŁOSZENIEM RABAT 10%.**

CIESZYN, ul. Trzech Braci 3  
+48 669 328 544 (PL)  
email: cieszyn@fractalsoft.org  
http://fractalsoft.org/cieszyn

GL-639

Zareklamuj się w »GŁOSIE LUDU«

BEATA SCHÖNWALD

doradca ds. reklamy Tel. 775 700 896

Zawody w skokach  
parkurowych o puchar  
Vitality Slezsko

2. 10. 2016

Ośrodek jeździecki Bystrzyca  
jizdarna.vitalityslezsko.cz

GL-832

Adres firmy: Pogwizdów (koło Cieszyna), ul. Cieszyńska 99

Gwarantujemy najwyższą jakość posiłków  
i profesjonalną obsługę.

www.cateringcieszyn.pl

Łukasz Kocur  
tel. +48 660 357 077  
poczta@cateringcieszyn.plMagdalena Chabrajska  
tel. +48 537 357 077  
poczta@cateringcieszyn.plprzyjęcia weselne  
przyjęcia okolicznościowe  
obiady rodzinne i korytka  
bankiety dla firm  
fontanna czekoladowa  
imprezy plenerowe  
przyjęcia w domu klienta

GL-121

TO ONA

PAVLA GOLASOWSKÁ  
TWÓJ PRZYSZŁY SENATOR

www.golasowska.cz

GL-647





# Dobry teatr zawsze jest lubiany

65-lecie Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego to dobra okazja, by zajrzeć za teatralne kulisy. Z kierownikiem artystycznym SP – Bogdanem Kokotkiem i kierowniczką literacką – Joanną Wanią rozmawiamy o repertuarze, aktorach, widzach, planach i najnowszych sukcesach jedyne polskiego teatru zawodowego poza granicami Macierzy.

**„Kobieta morza” Henrika Ibsena, „Kolacja na cztery ręce” Paula Barza, „Skąpiec nie był świętoszkiem, czyli co nieco o Moliere” – to tytuły niektórych premier, które Scena Polska wystawi w rozpoczynającym się sezonie teatralnym. Kto dokonuje wyboru repertuaru, jakimi kierujecie się kryteriami?**

**Bogdan Kokotek:** Staramy się to robić w porozumieniu. Kierownik literacki ma więcej do powiedzenia, ja natomiast mam większą odpowiedzialność. Jak wiadomo, dwóch Polaków – trzy zdania. Repertuar musi być jak najbardziej różnorodny, by było i śmiesznie – i smutno, i współcześnie – i tradycyjnie, i bajkowo – i dla dorosłych. W związku z tym zdarza się, że spotykamy się z różnorodnym odzewem publiczności na temat jednej sztuki. Jednym się bardzo podoba, inni piszą do nas listy, że „jeszcze jedna taka sztuka, a oddadzą abonament”. W dużym mieście, gdzie teatrów jest kilkadziesiąt, wiadomo, że ten teatr ma taki repertuar, a tamten inny. Każdy wybiera swój teatr, do którego chodzi. My jesteśmy jedynym teatrem w mieście, dlatego staramy się zaspokoić wszystkich. Wygląda to z grubsza w ten sposób, że Joasia sięga po 20-30 sztuk, ja robię selekcję, dogadujemy się co do kilku i z tym idziemy do dyrektora naczelnego, który akceptuje nasz wybór lub sugeruje, by wybrać coś innego.

**Joanna Wania:** Moja praca polega na tym, że sięgam po najrozsawniejsze sztuki i czytam je w całości. Najlepiej oczywiście obejrzeć spektakl w innym teatrze. Niektóre sztuki od razu na starcie odpadają, bo jest zbyt liczna obsada. My jesteśmy zespołem małym i są sztuki, których nie damy rady obsadzić ani liczbowo, ani typowo. Podczas planowania premier trzeba także uwzględnić terminy premier Sceny Czeskiej i Sceny Lalek „Bajka”, ponieważ są pracownie, które obsługują wszystkie trzy sceny.

**Bierzecie także pod uwagę, by nie pokrywał się repertuar Sceny Polskiej i Czeskiej, by ta sama sztuka nie była równocześnie wystawiana przez obie sceny, w dwóch wersjach językowych?**

**B.K.:** Tak, bierzemy to pod uwagę. A czasami przeciwnie – umawiamy się, że robimy wspólnie jedną sztukę z dwoma obsadami. Tak było w przypadku „Złotowłosej”.

**Baśnie regularnie goszczą w waszym repertuarze. To sposób na wychowanie sobie młodego widza?**

**J.W.:** Z reguły grywamy jakąś baśń, często muzyczną, co drugi sezon. Dzieci od najmłodszych lat oglądają przedstawienia Sceny Lalek „Bajka”, Scena Polska jest kontynuacją ich kontaktów z teatrem. Trzeba także pamiętać o tym, by mieć w repertuarze coś dla uczniów starszych klas szkół podstawowych i dla gimnazjalistów.

**Na wasze spektakle przychodzi sporo widzów z Polski. Ich gusta różnią się od naszych?**

**J.W.:** Widzów z Polski jest faktycznie coraz więcej, nie tylko z Cieszyna, ale też z całego powiatu cieszyńskiego. Są wśród nich tacy, którzy mają wykupione abonamenty.

**B.K.:** Wydaje mi się, że ci, co przychodzą do nas, nie mają gustów odmiennych od widzów z Zaolzia. Istnieje natomiast widz, którego ja nazywam widzem mieszczańskim i któremu zależy na znanych twarzach serialowych. On zaspokaja swoje gusta w teatrze w Cieszynie, po drugiej stronie Olzy, bo chce zobaczyć np. Krystynę Jandę lub Piotra Fronczewskiego. Tacy widzowie chyba nas nie odwiedzają może dlatego, że bilety są zdecydowanie za tanie, a jak mawiał Rockefeller, nie stać nas na tanie rzeczy. Ci widzowie do nas nie przychodzą, bo nie ciekawią ich tematy regionalne. A może nas nie doceniają.

**Publiczność z drugiego brzegu Olzy pomaga ratować sytuację?**

**B.K.:** Pewnie, że w porównaniu z tym, co było przed 60, czy nawet 30 laty, liczba widzów spadła. Tak samo, jak jest mniej uczniów w polskich szkołach. Widzowie zza Olzy pomagają w wyrównaniu tego ubytku. Jest jeszcze jeden sposób, by zwiększyć liczbę potencjalnych widzów. I choć na tym polu bardzo się staramy, nie osiągamy zadowalających efektów.

**Od widzów przejdźmy do aktorów. Dawniej większość z nich pochodziła z tego regionu, byli nie tylko pracownikami teatru, ale też społecznikami, ludźmi zżyтыми z naszym środowiskiem. Jak jest teraz?**

**B.K.:** Oczywiście, że u osób, które stąd pochodzą, zaangażowanie społeczne i udział w życiu naszej mniejszości narodowej jest większy. Myślę jednak, że także ci, którzy nie są stąd, lecz mieszkają tu od dłuższego czasu, pracują u nas kilkanaście, czy nawet kilkadziesiąt lat, są już zżyci z tym terenem. Wymienię chociażby małżeństwo Pochroniów, Anię Paprzycę czy Tomasza Kłaptocza. Zresztą coraz bardziej zaciera się granica pomiędzy tymi, co mieszkają po czeskiej i po polskiej stronie Cieszyna. Jeszcze kilkanaście lat temu to była diametralna różnica.

**Macie na oku uzdolnionych młodych ludzi, którzy mogliby zostać w przyszłości aktorami?**

**B.K.:** Pomagamy Kongresowi Polaków w organizacji letnich warsztatów teatralnych. Poza tym staramy się pokazywać naszą pracę od środka, tak często, jak się da, zapraszamy do współpracy uczniów naszego Gimnazjum Polskiego. Tak było w przypadku „Złotowłosej” czy spektaklu muzycznego „Powróćmy jak za dawnych lat”. Także w „Rajskiej jabłonce” młody chłopak, absolwent gimnazjum zainteresowany aktorstwem, od wewnątrz poznaje, „czym się to je”. Aktorstwo tu trudny zawód i bardzo niewdzięczny. Trzeba więc bardzo mocnego przekonania, że nie można żyć bez uprawiania tego



For. KARIN DZIĄDEK

Joanna Wania i Bogdan Kokotek przed kulisami do „Rajskiej jabłunki”, której premiera odbędzie się dziś wieczorem.

zawodu, by go wykonywać. Zawsze chętnie umożliwiamy posmakowanie tej pracy tym, którzy myślą o jej wykonywaniu.

**J.W.:** Właśnie Patrycja Sikora, młoda członkini naszego zespołu, zaczynała u nas przygodę z aktorstwem, potem poszła na studia, a po nich wróciła do naszego teatru. W Scenie Polskiej i w Scenie Lalek „Bajka” przymierzał się do zawodu także Maciej Cymorek, który obecnie kończy studia teatralne w Warszawie.

**Aktualnie życie jubileuszem. Co będzie po nim – są jakieś śmiałe plany, czy pozostaje „zwykła” codzienna praca?**

**J.W.:** Ważny dla nas jest udział w ogólnopolskim konkursie na inscenizację dawnych dzieł literatury polskiej Klasyka Żywa, który ogłosiło Ministerstwo Kultury i Instytut Teatralny w Warszawie. Nasze „Powsinogi beskidzkie” Emila Zegadłowicza otrzymały w ubiegłym roku nagrodę specjalną, w konkurencji

83 spektakli z 31 miast. W tym roku do konkursu zakwalifikował się spektakl „Obora” Helmuta Kazzara w reżyserii Janusza Klimszy.

**B.K.:** Cały czas współpracujemy z „Domem Narodowym” w Cieszynie w ramach zainaugurowanego w kwietniu projektu „Scena Polska kameralnie”, najbliższym przedstawieniem będą „Grube ryby” Michała Bałuckiego.

**Co uważacie za największe sukcesy na przestrzeni ostatnich lat?**

**J.W.:** Prócz wymienionych osiągnięć w konkursie Klasyka Żywa i uruchomienia sceny kameralnej uważam za sukces także to, że udało nam się wprowadzić parę prapremier czeskich sztuk do repertuaru Sceny Polskiej. Ostatnio to była „Sprawa Makropulos” Čapka, wcześniej „Odejścia” Václava Havla. Ostatnia sztuka Havla miała w Scenie Polskiej wcześniej polską premierę, niż w Warszawie. Byliśmy trzecim teatrem na świecie, który ten spektakl wystawił (po

Pradze i Londynie) i pierwszym, który wystawił go po polsku.

**Zaczęliśmy naszą rozmowę od repertuaru i gustów publiczności, na koniec wróćmy raz jeszcze do widzów. Zmieniają się ich upodobania na przestrzeni lat?**

**J.W.:** Widzowie lubią i zawsze lubili spektakle muzyczne, chcą odpocząć w teatrze. Zawsze chyba tak było. Dawniej Scena wyjeżdżała do niemal wszystkich miejscowości od Bogumina po Mosty, grała wszędzie, gdzie był dom robotniczy lub gospoda ze sceną, jakaś sala teatralna. Teraz nie ma już tych sal i zmniejszyła się liczba widzów, są także inne wymagania i możliwości techniczne, jeśli chodzi o scenografię, światła, nagłośnienie. Dzisiaj nie dałoby się tego wszystkiego realizować na zwykłych wiejskich scenach. Jest więc mniej miejscowości, do których wyjeżdżamy, natomiast gusty widzów aż tak bardzo się nie zmieniają. Dobry teatr zawsze jest lubiany.

DANUTA CHLUP

# Grają wszędzie i dla wszystkich

Od początku istnienia Sceny Polskiej jej aktorzy grywali nie tylko na profesjonalnych scenach, ale także w domach PZKO, domach robotniczych czy zwyczajnych, ludowych gospodach. Bywało, że widzowie oglądali przedstawienia z kuflami w ręku. – Nawet jednak w tych mało teatralnych warunkach powstawały naprawdę niezwykle widowiska – przekonują w Teatrze Cieszyńskim, który dziś – mimo swych 65 lat i utartej pozycji na kulturalnej mapie regionu – nadal „wychodzi do ludzi”. Anturazem przedstawień Sceny Polskiej nie są już jednak sale pełne papierosowego dymu, ale m.in. piękne beskidzkie plenery.

Założona 1 sierpnia 1952 roku Scena Polska Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie stała się emanacją bardzo silnego na Zaolziu amatorskiego ruchu teatralnego. Swą publiczność Scena musiała jednak nieustannie zdobywać, walcząc o widzów teatralnych w ogóle i polskiego repertuaru w szczególności. Nic więc dziwnego, że jej aktorzy „od zawsze” występowali nie tylko w Czeskim Cieszynie, ale na całym Zaolziu – od Bogumina po Mosty koło Jablonkowa. W ten sposób zespół udoskonalał formułę teatru popularnego przeznaczonego dla szerszej widowni, wszystkich generacji i warstw społecznych, a jako teatr objazdowy – dla całego Śląska Cieszyńskiego.

## SWETERKI DLA AKTORÓW

A jak owo „udoskonalanie formy” wyglądało w praktyce? – Podróżowaliśmy autobusem, w którym latem było ciepło, a w zimie zimno, a grywaliśmy w miastach, miasteczkach, wsiach i małych wioskach. Czasem nie było nawet prądu elektrycznego i wtedy przedstawienie odbywało się po południu. Pewnego popołudnia niebo się zachmurzyło, sala pociemniała. Niewiele było wówczas widaków. Graliśmy wtedy „Buki podpołańskie”. W scenie miłosnej, kiedy przytulałem – jako Stefan – moją partnerkę Julkę w tajemnicy przed jej rodzicami, zjawiał się niespodziewanie gospodarz lokalu. „Gospodzki” podszedł prawie że do nas, zawiesił nad nami na jakimś haku lampkę karbidową, napompował ją i... wyszedł. Musieliśmy przerwać nasze „miłowanie”... Po przedstawieniu miałem do niego pretensje, ale on powiedział, że jego żona w tej „ćmie” nie widziała aktorów – wspominał na jubileusz 55-lecia Sceny Polskiej Franciszek Chmiel.



Zdjęcia: KARIN DZIĄDEK

Kameralne widowiska muzyczne to ostatnia propozycja czeskokieszyńskich aktorów.

Podobne nietypowe sytuacje nie były jednak w owych czasach niczym szczególnym. W marcu 1954 r. w kronice zespołu zanotowano na przykład: „Trzanowice. Śluby panienskie. Widzów 65 proc. Sala niedostatecznie opalona. Tylko ze względu na przybyłych widzów aktorzy godzą się grać w takich warunkach”.

Z kolei w 1956 r. po spektaklu „Ballady i romanse” w Karwinie w kronice zapisano: „Zastanawiano się, czy grać czy nie. Zimno było tak wielkie, że gęsia skórka nie chciała nas opuścić. Jednak nasi kochani sympatycy się zeszli i przedstawienie się zaczęło. Zapominaliśmy nawet tekst, ponieważ trzeba było myśleć o tym, by nie



Spektakl „Ondraszek – Pan Łysej Góry” cieszy się nieśląbnącym powodzeniem od dwóch lat.

trząść się jak osika na scenie. Widac i widzowie nam współczuli. Podczas przerw kier. Niedoba opowiadał, że proponowali mu na sali sweterki dla nas, byle tylko przedstawienie dobrze poszło dalej”.

Inna niecodzienna sytuacja wydarzyła się w 1954 r. w Jablonkowie, gdzie doszło do kłótni przy przedsprzedaży biletów na spektakl „Grzesznicy bez winy”. W efekcie ludzie stali na ławkach za salą na korytarzu i przez drzwi obserwowali przedstawienie.

Bywały jednak i miłe momenty. „Do naszego Rychwałdu zawsze jedziemy z wielką radością, bo wiemy dobrze, że publika dopisze w 100 proc. (...) . W ten dzień, gdy gramy w Rychwałdzie, na pewno nie ma ani jednego Polaka, który by został w domu! Jedziemy z

prestizowych sukcesów czeskokieszyńscy aktorzy tak jak u początków zespołu nadal „wychodzą do ludzi”, grywając regularnie w Hawierzowie, Karwinie, Orłowej czy Trzyńcu. Nadal też myślą nad poszerzeniem swej oferty, a efektem są ich widowska plenerowa grywane w bardzo nietypowych miejscach. Trochę niespodziewanie odnoszą one wśród nadolziańskiej publiczności sukcesy porównywalne z tymi, jakimi cieszyły się spektakle sprzed pół wieku

– W plenerze najczęściej można nas spotkać na Wzgórzu Zamkowym w Cieszynie, gdzie zaprezentowaliśmy już cztery przedstawienia. Najbardziej znanym jest „Ondraszek – Pan Łysej Góry”, ale grywaliśmy także „Makbeta”, „Cyrano de Bergerac”, a także „Powsinogi beskidzkie” – wlicza Joanna Wania, kierownik literacka Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego.

Pierwszym i zarazem najdłuższym grany plenerowym przedstawieniem Sceny Polskiej jest „Makbet” Williama Szekspira w reżyserii Bogusława Kokotka. Sztuka o żądzy władzy, której nie można pogodzić z uczciwością i szlachetnością, wystawiana w „magicznej” scenarii Wzgórza Zamkowego, przyciąga widzów już od 2008 roku. – Myślę, że o powodzeniu tego przedstawienia decyduje przede wszystkim atmosfera miejsca. Podczas występu na Wzgórzu Zamkowym nie ma bowiem praktycznie żadnych dekoracji i moim zdaniem właśnie ten fakt jest największym magnesem, który przyciąga tam widzów już od ośmiu lat – mówi Wania.

Obok „Makbeta” przysłowiowym „strzałem w dziesiątkę” okazała się również plenerowa wersja spektaklu „Ondraszek – Pan Łysej Góry”. Autorzy postanowili przedstawić w niej własną wersję historii legendarnego zbrojnika, który od 300 lat inspiruje polskich, czeskich i niemieckich pisarzy, kompozytorów i malarzy. Spektakl korzysta więc z dotychczasowych badań i legend o Ondraszku, z osobistych dociekań realizatorów, którzy zwiedzili miejsca związane z bohaterem i dotarli do badań naukowych dotyczących problematyki zbrojnictwa w Karpatach. Ta benedyktyńska praca nie poszła na marne,

ponieważ widowisko odnosi sukces za sukcesem. Grane od czerwca 2014 roku było wystawiane nie tylko na Wzgórzu Zamkowym, ale także w Parku Śląskim w Chorzowie, na Pasieczkach w Koszarzyskach, a niedawno pod szytym Małej Czantorii w Ustroniu Poniwcu w pobliżu górnej stacji tamtejszej całorocznej kolejki linowej, na wysokości – bagatela – 844 m.

Wyjątkowe wydarzenie kulturalne zostało zorganizowane z inicjatywy właścicieli ośrodka wypoczynkowego



Ostatnie przygotowania przed występem Sceny Polskiej na Małej Czantorii w Ustroniu.

go Poniwiec Mała Czantoria. – Ponieważ działamy na granicy, pomyśl sam się nasunął. Od początku też chcieliśmy zaprosić do nas aktorów Teatru Cieszyńskiego, który znamy i na którego przedstawienia regularnie jeździmy. A przedstawienie „Ondraszek – Pan Łysej Góry” wybraliśmy w sposób niejako naturalny. Niedaleko znajduje się przecież Nydek, z którym beskidzki zbrojnik był również związany – mówiła Anna Supeł, kierowniczka ośrodka wypoczynkowego spod Małej Czantorii.

Nie kryła ona przy tym, że niektórzy goście byli zdumieni taką formą prezentacji teatralnej. Joanna Wania również przyznaje, że ze względów technicznych i logistycznych przedstawienie dziejów Ondraszka w Ustroniu Poniwcu było niezwykle trudne. – Z drugiej jednak strony w takich miejscach jak Mała Czantoria w Ustroniu czy Pasieczki w Koszarzyskach nasze widowisko wychodzi

najbardziej efektywnie. Góry są przecież wpisane w tę historię – stwierdza Wania, a jako ciekawostkę dodaje, że „Ondraszek” bardzo długo czekał na swą wersję plenerową. Na deskach Teatru Cieszyńskiego grany jest już bowiem od 2005 roku, natomiast na Wzgórzu Zamkowym w Cieszynie został wystawiony po raz pierwszy dopiero w czerwcu 2014 roku.

## KAMERALNIE I MUZYCZNIE

Zachęczone ostatnimi sukcesami kierownictwo Sceny Polskiej myśli już jednak nad kolejnymi projektami. Przed tegorocznymi wakacjami plenerową premierę miały na Wzgórzu Zamkowym „Powsinogi beskidzkie”. Przedstawienie jest stylizowanym zbiorem ballad uznanym za jedno z najważniejszych osiągnięć poetyckich Emila Zegadłowicza. Autor opisuje Beskidy, ich piękno, urok, a także ludzi, których spotykał podczas swych wędrówek.

– Ono również cieszyło się powodzeniem, dlatego spektakle na Wzgórzu Zamkowym w Cieszynie z pewnością będziemy kontynuowali. W czerwcu w naszym teatrze miały premierę „Opowieści Gargantuiczne” w reżyserii Andrzeja Sadowskiego. Gramy je teraz w miejscowościach, do których Scena Polska tradycyjnie wyjeżdża, ale być może będą one miały także premierę plenerową. Trzeba jednak pamiętać, że nie każde przedstawienie teatralne da się przerobić na widowisko plenerowe – zastrzega Wania, przy-

pominając jednocześnie, że wiosną Scena Polska zainicjowała kolejny nowy projekt. 9 kwietnia zaprosiła publiczność do Domu Narodowego w Cieszynie na kameralny spektakl muzyczny „W Paryżu żyje się jak na prowincji”. Innym muzycznym przedstawieniem było „Powróćmy jak za dawnych lat – czyli polskie piosenki międzywojenne”. Oba obejrzała nadkmięta publiczność, a sala widowiskowa Domu Narodowego nie pomieściła wszystkich chętnych. – Zastanawiamy się więc teraz, czy nie przygotować ekstra jakiegoś spektaklu z myślą specjalnie o małej scenie – zdradza Wania. Póki co, 29 września widowisko muzyczne „Powróćmy jak za dawnych lat...” zobaczą widzowie w Pradze. Niecały miesiąc później, 20 października o godz. 16.00 – tak jak przed 65 laty – zostanie ono wystawione w Domu PZKO w Dąbrowie. WITOLD KOZDŃ





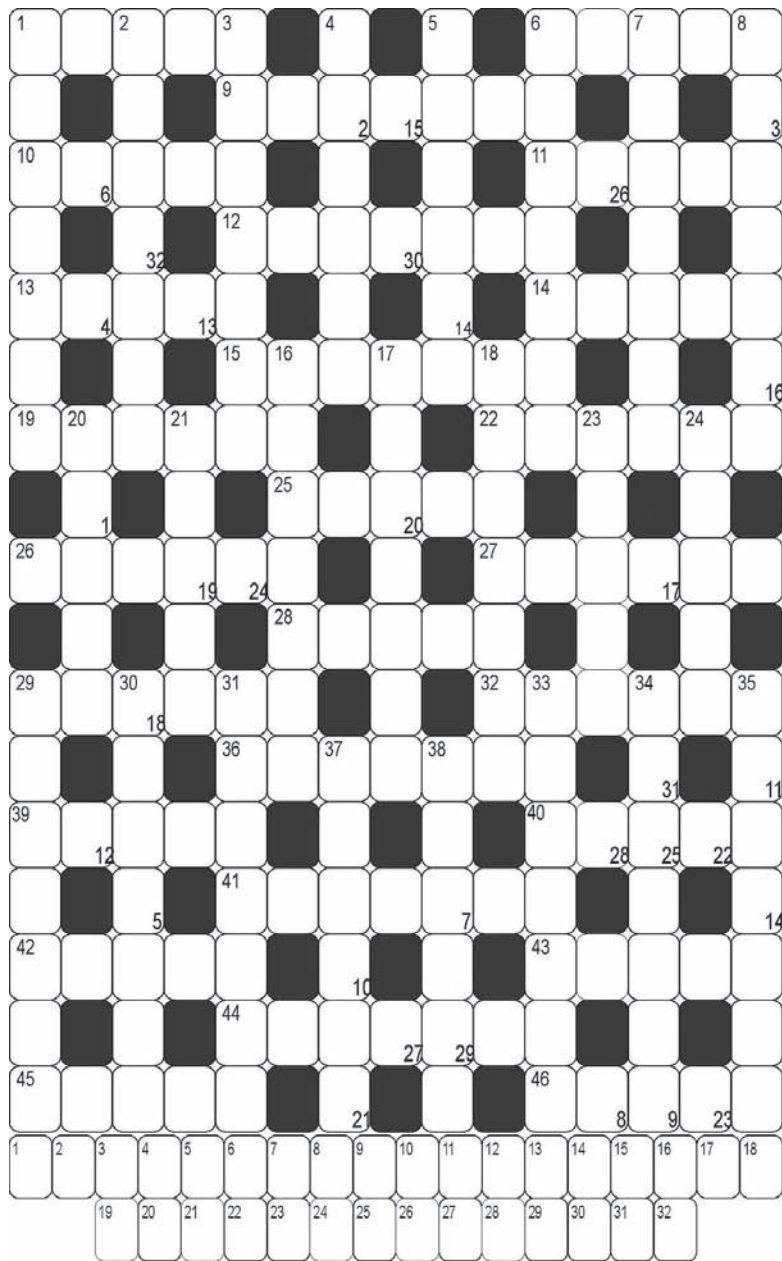
## KRZYŻÓWKA

**POZIOMO:** 1. pokazanie swoich możliwości 6. odkryta, płaska część budynku 9. zadra 10. miasto w byłym woj. wrocławskim 11. odłamki skalne na dnie otworu wiertniczego 12. czeskie miasto ze słynnym nadajnikiem 13. jedna z rywalek Radwańskiej 14. Troja 15. Indianin z Ameryki Północnej 19. gmina w Hiszpanii 22. samiec wilka 25. okrzyk podziwu 26. opiekacz 27. już nie pracuje w TVP 28. trujący pierwiastek 29. staropolski pan 32. serialowa niewolnica 36. resztki drzewa 39. ceramiczna masa w stanie półpłynnym 40. miasto na Ukrainie 41. Psia Gwiazda 42. większy zespół muzyczny 43. wybrany król do czasu koronacji 44. przedstawiciel władzy 45. wzór do naśladowania 46. dolna część głowy doryckiej.

**PIONOWO:** 1. nieruchomości zwierzaka u weterynarza 2. 500 3. cichy szum 4. walcowata łodyga zbóż 5. rymowany utwór 6. cukrowa roślina 7. znany włoski kompozytor 8. lubi się popisywać 16. uczestnicy spotkania 17. muzeum pod gołym niebem 18. futryna okienna 20. centralny plac w greckich miastach 21. ubiczność 23. kamienna góra 24. imię Kolberga 29. wojskowe buty z cholewami 30. ból zęba 31. jeden z dwunastu uczniów Chrystusa 33. rybce płuco 34. błędzi po twarzy 35. rodzaj domowej katarynki 37. fałszywa moneta z lichego srebra 38. złudzenie.

**ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Znane przysłowie)**

OPR. JO



## MINIKWADRATY MAGICZNE

## PIONOWO I POZIOMO JEDNAKOWO:

1. tratwa po angielsku
2. bohaterka „Mazepy”
3. trudni się spławem drewna
4. umiar w zachowaniu

**Wyrazy trudne lub mniej znane:** RAFT

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

## PIONOWO I POZIOMO JEDNAKOWO:

1. oficjalny strój sędziego
2. warzywo na mizerię
3. ojczyzna Zorby
4. starożytne państwo semickie

**Wyrazy trudne lub mniej znane:** AKAD (BJK)

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

## Rozwiązanie krzyżówki z 10 września:

**POZIOMO:** 1. KILIM 6. MASŁO 9. NEOFITA 10. SANKI 11. CYCEK 12. CIĄGNIK 13. KRACH 16. ANION 19. DŹWIG 22. BEDIKA 23. OBEREK 24. MOZÓŁ 25. RZEPAK 26. APARAT 27. ARRAS 30. ZAKAZ 33. PTOZA 36. AMNEZJA 37. ODEŁÓG 38. ŁAWKA 39. OWERLOK 40. TUKAN 41. ADRES.

**PIONOWO:** 1. KASAK 2. LANCA 3. MNICH 4. ŻOŁĄDŹ 5. WIANKI 6. MACKA 7. SOCZI 8. ORKAN 14. RZECZKA 15. CHŁOPKA 17. NIEFART 18. OLEJARZ 19. DAMKA 20. WEZYR 21. GOŁAS 28. RONDEL 29. ANZELM 30. ZROST 31. KUŁAK 32. ZAGON 33. PAŁKA 34. ODWAR 35. AWANS. **Rozwiązanie dodatkowe:** SZLACHCIC NA ZAGRODZIE RÓWNY WOJEWODZIE.

**Rozwiązanie minikwadratów magicznych z 10 września:** Minikwadrat 1: 1. GRAD 2. ROPA 3. APEL 4. DALI; Minikwadrat 2: 1. GRYF 2. RIAL 3. YALE 4. FLET.

## ALE HECA

Jak się to stało, że złócił rynek?

– Jechołech na koniu. Ón naroz stał, a jo jechoł dali.

\*\*\*

Strażak ratuje staruszkę z płonącego myszyszkanio.

– Proszym zacisnąć zęby! – wrzeszczy i znosi jóm w dół po drabinie.  
– W takim razie musimy wrócić na wyrch, bo zostały na półce w łazience!

\*\*\*

Chłop dziwo się rano w lustro i mówi do baby:

– Co se wczoraj pomyślałaś, jak przyszeleć naprawy do chałupy z tym sińcem?  
– Jak przyszeleś, to go wcale ni mioleś!

\*\*\*

Idzie dwóch policajów. Wyciągają kanapki. Jedyn przechodzi na drugą stronę jezdni. Drugi idzie za nim i go pyta:

– Czymu przszeleś na te strone?  
– Bo dyntyta mi kozoł jeść drugóm stronom.

\*\*\*

Chłop wraco do chałupy, całuje babe i mówi:

– Mozesz mi pogratulować, dzisio wieczór my założyli klub abstynentów!

Na co baba:

– To ale musieliście być nawaloní!

\*\*\*

Mama pyto sie swojego synka:

– Franczku, jak sie czujesz w szkole?

– Jak na kómisaryjacie: wciąż mie wypytujóm, a jo o niczym nie wiym.

\*\*\*

Katechetka:

– Jaki Adam popełnił grzech w rajú?

– Jod jabko, kiere mu dała Ewa – odpowiadio Jurek.

– I jak zostoł ukorany?

– Musioł sie z nióm ożynić.

\*\*\*

Młodzi małżonkowie sie umówili, że bydóm uprawiać seks jyny w tych dniach, kiere majóm w swojij nazwie litere „r”. Budzóm sie następnego dnia rano.

– Jaki dzisio mómy dziyrń, kochanie?

– pyto ón.

– Nierdziele...

\*\*\*

Do jaskini wchodzi jakiniowiec obleczonej w biołóm skóre z mamuta polarnego, a w ręce mo wielki sopel lodu w kształcie maczugi. Syn właściciela jaskini na jego widok wrzeszczy:

– Tato, duch!

– To ni ma żodyn duch, synku – odpowiadio ojciec. – To nasz daleki kuzyn z epoki lodowcowej.

\*\*\*

Turysta widzi, jak gazda ostrzy przed chałupóm sikiyre, toż sie go pyto.

– Gazdo, po co ostrzyte te sikiyre?

– A tak, dlo zabicio czasu...

\*\*\*

– Panie dochtorze, móm już przeszło osiyndziesiót roków, a wciąż sie uganiam za młodymi dzioluchami...

– No cóż, pogratulować.

– Jyny po jakóm cholere jo to robiym?

# Tak było, tak jest



Po lewej pochód pierwszomajowy w Wędrynie na fotografii z początku lat siedemdziesiątych. Po prawej to samo miejsce na współczesnym zdjęciu Norberta Dąbkowskiego.

# POP ART

200

Nie tylko Jan Kochanowski potrafił pisać wzruszające utwory lamentacyjne. W dzisiejszej odsłonie Pop Artu recenzja nowego albumu australijskiego wokalisty Nicka Cave'a, nagranych po tragicznej śmierci jego syna Arthura. A ponadto nowe informacje dotyczące zbliżającej się premiery albumu grupy Metallica oraz garść wieści z polskiego podwórka. Tym razem dryfujemy wyłącznie na muzycznej fali.

## MUZYCZNA RECENZJA

**NICK CAVE & THE BAD SEEDS**  
– **Skeleton Tree**



Ubiegłoroczna tragiczna śmierć 15-letniego syna Nicka Cave'a, Arthura, który pod wpływem środków odurzających spadł z klifu w pobliżu Brighton, obiegła cały muzyczny świat. Dla australijskiego barda, który pracował właśnie nad koncepcją najnowszego albumu studyjnego z grupą The Bad Seeds, był to szok. Nick Cave przez całe życie tworzył piosenki przesiąknięte melancholią, wariactwem i przeróżnymi formami ludzkiego dziwności. A teraz posępn-

ne, smutne klimaty z jego utworów dopadły go w jego własnym domu. Nagiego, nieprzygotowanego na takie starcie z losem.

Kontynuacja świetnie przyjętego albumu „Push The Sky Away” z 2013 roku miała być pierwotnie płytą utrzymaną w klasycznej konwencji twórczości Nicka Cave'a i grupy The Bad Seeds. Pod wpływem tragicznych zdarzeń z lipca 2015 roku powstała jednak płyta, która jest swoistym „katharsis”, próbą pojednania z bólem po stracie ukochanej osoby. Metafizyka emanująca ze wszystkich ośmiu kompozycji na płycie pozwala spojrzeć na świat z innej perspektywy. Bardziej, niż kiedykolwiek wcześniej, znaczenia nabierają teksty płynące po tafli spokojnej, minimalistycznej muzyki. To najbardziej wyciszony album w karierze artysty. I ośmielam się twierdzić, że najlepszy w karierze.

Nick Cave stworzył coś w stylu muzycznych trenów. Genialnych w swoim smutnym przekazie, pięknych za sprawą stonowanej, ale zarazem wielopłaszczyznowej oprawy. Otwierający płytę „Jesus Alone” należy do najbardziej frapujących fragmentów albumu. Towarzyszymy artyście w jego melodeklamacji przerywanej raz po raz subtelnymi dźwiękami fortepianu i delikatnymi smyczkami w tle. Zamiast rozkrzyczanego gospelu, Nick Cave rozmawia z Bogiem siedząc za fortepianem. Tak, jak gdyby usiadł z nim na ławce w parku, z dala od zgiełku świata. W podobnym nastroju snują się też dwie kolejne piosenki na albumie. Zwłaszcza „Girl In Amber” chodzi za mną od kilku dni, bo nie mogę się po prostu uwolnić od tej kompozycji. Tyle w niej smętnego uroku, że aż chce się być jej zakładnikiem. Słuchając prywatnej spowiedzi artysty ubolewającego nad stratą swojego syna zamieniamy się niechęć w „paparazzich” polujących na cudze nieszczęścia. Pocięszam się, że Nick Cave pewnie tak chciał, bo w przeciwnym razie nie nagrałby tego albumu. I nie powstałyby takie perełki, jak „Magneto”, czy utrzymany w konwencji Radiohead i odbiegający od całości albumu utwór „Anthrocene”.

Nick Cave po raz kolejny potwierdził też, że jest prawdziwym mistrzem duetów. Tym razem PJ Harvey zamienił na duńską sopranistkę Elbę Torp, która gościnnie pojawia się w utworze „Distant Sky”. I nikt pewnie nie zdziwi, że oboje śpiewają o miłości do grobowej deski.



Wbrew oczekiwaniom, zamykający album tytułowy „Skeleton Tree”, jest najbardziej optymistycznym utworem w tym zestawieniu. Na myśl od razu wpadły mi skojarzenia ze zmarłym w zeszłym roku Davidem Bowie. Podobny takt, podobna linia wokalna, Nick Cave śpiewający w niezwykle wysokich, jak na jego przyzwyczajenia, rejestrach. Z bólu rodzą się najpiękniejsze dzieła sztuki.

## PRZEZ LORNETKĘ

**METALLICA WRACA DO KORZENI THRASH METALU**



Amerkańska legenda thrash metalu, Metallica, w listopadzie powinna wywiązać się z obietnic złożonych swoim fanom i wrzucić na półki sklepowe najnowszą płyt-

ę studyjną. Data premiery krążka zatytułowanego „Hardwired... To Self-Destruct” zaplanowana została na 18 listopada. W Internecie krąży już oficjalny teledysk do promującego płytę utworu „Hardwired”. Ten zaskakująco ostry, utrzymany w tradycyjnej formule thrash metalu kawałek podzielił fanów Metallicy na dwa obozy. Jedni cieszą się z powrotu do korzeni, inni słyszą w nim wyłącznie powielanie starych schematów. Na dwupłytowy album „Hardwired... To Self-Destruct” złoży się dwanaście kompozycji.

– Uważam, że momentami krążek jest trochę punkowy i nieco mniej progresywny. Na albumie chodzi bardziej o riffy i więcej groove. To, czego tutaj nie ma to wielka ballada Metallicy. Nagranie jest bardzo aroganckie – stwierdził Ulrich. W odróżnieniu do poprzedniego albumu „Death Magnetic”, który przepelniony był długimi (momentami zbyt długimi) utworami – przyp. autora), nowe piosenki mają być zdecydowanie krótsze. Większość utworów jest prostszych niż na poprzedniej płycie. Przedstawiamy nastroj i się tego trzymamy. To nie są utwory, gdzie pojawia się jeden riff i wędrujesz dookoła tego, a w konsekwencji wychodzi podróż przez te różne dźwięki. Nowe utwory są bardziej linearne – zaznaczył Ulrich. Jedyńą niewiadomą jest fizyczny element, bo – co tu ukrywać – członkowie grupy nie należą do trampkarzy thrash metalu. – Jeśli ręce, nogi, kolana, ramiona, gardła, plecy, szyja, jeśli to wszystko pozostanie nienaruszone, to nie ma powodu, dla którego mielibyśmy nie robić tego znacząco dłużej. Takie utwory, jak „Battery”, „Master of Puppets” czy „One” mają w sobie zwariowaną fizyczną energię. Jeśli nie możesz tego zagrać z tym fizycznym zaangażowaniem jakiegoś to wymaga, to lepiej w ogóle tego nie grać. To jest jedyna niewiadoma. Sądzę, że mentalnie możemy to zrobić przez 100 lat – podkreślił perkusista.

Perkusista grupy, Lars Ulrich, zdradził w jednym z ostatnich wywiadów, że na pewno na albumie nie znajdziemy żadnych ballad w rodzaju „Nothing Else Matters”.

## POLSKIE GRZYBOBRANIE

\* **MOCNY ACID DRINKERS.** Dziś premiera nowego albumu polskiej grupy Acid Drinkers. Pionierzy polskiego crossovera meldują się z krążkiem zatytułowanym „Peep Show”. Album jest następcą świetnie przyjętego „25 Cents for a Riff”, aranżacyjnie nieco różni się jednak od swojego poprzednika. Jeśli wierzyć zapowiedziom muzyków, nowe utwory należą do najbardziej brutalnych w karierze grupy. To już nie thrash metal, ani crossover, ale pomieszanie wszystkiego z naciskiem na riffy, które mają wywoływać skurcze żołądka i omdlenia na koncertach.

\* **W KRAKOWIE WYSTĄPI ENRIQUE IGLESIAS.** To może być idealny prezent świąteczny dla małżonek, kochanek i teściowych. 6 grudnia w Tauron Arenie w Krakowie wystąpi Enrique Iglesias. Bilety na koncert piosenkarza trafiły już do sprzedaży i rozchodzą się jak ciepłe bułeczki. W oficjalnej notatce prasowej czytamy, że „Enrique Iglesias ma już 41 lat, ale wciąż uchodzi za jednego z najprzy-

stojniejszych wokalistów na świecie”. Łatwo odgadnąć, że znakiem rozpoznawczym jego koncertów jest przewaga kobiet pod sceną.

\* **POLSKA WEDŁUG KAZIKA STASZEWSKIEGO.** „Madryt” to



pierwszy singiel promujący nowy album grupy Kult. Kazik Staszewski i spółka zameldują się z nowym wydawnictwem już 14 października i – jeśli wierzyć doniesieniom z obozu zespołu – będzie to jedna z najbardziej niepoprawnych politycznych płyt w karierze Kultu. Krążek zatytułowany „Wstyd” będzie się odnosił do aktualnych problemów społecznych

nurtujących muzyków. – To obraz polskiej rzeczywistości widziany naszymi oczyma – stwierdził wokalista i autor tekstów Kazik Staszewski.

\* **15 STYCZNIA FINAŁ WOŚP.** Znamy już termin 25. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Jerzy Owiśiak na swoim Twitterze poinformował, że przyszłoroczna edycja odbędzie się 15 stycznia. – Chodziło o uzyskanie dla ostatniego etapu prac przygotowawczych jeszcze jednego, roboczego tygodnia, który nie będzie przerywany dniami świątecznymi. A ten ostatni etap przygotowawczy zwłaszcza w tym roku będzie miał kluczowe znaczenie, bo będzie to na pewno wyjątkowy Finał WOŚP – stwierdził szef Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Jak dodał Jerzy Owiśiak, medyczny temat finałowej zbiórki podany będzie najwcześniej w październiku. Każdego roku finałowa zbiórka ma jasno określony cel, którego realizacja w oparciu o zebrane w Finale środki to najważniejsze zadanie Fundacji w kolejnych miesiącach po przeprowadzeniu akcji.

Środki zebrane w Finale pozwalają także na prowadzenie przez WOŚP ogólnopolskich programów medycznych skierowanych do najmłodszych pacjentów polskich szpitali.

\* **GWIAZDY NA RAWA BLUES FESTIWAL.** W dniach 30. 9.-1. 10. w Katowicach odbędzie się kolejna odsłona festiwalu Rawa Blues Festiwal. Ireneusz Dudek i jego współpracownicy zwabili do stolicy Górnego Śląska prawdziwe gwiazdy gatunku. Wydarzeniem na skalę światową będzie piątkowy symfo-

niczny koncert Keb'Mo' w siedzibie katowickiej NOSPR. Oprócz dwukrotnego laureata nagrody Grammy w Katowicach zagrają też Corey Harris, Albert Lee, JJ Grey & Mofro, Shemekia Copeland i Toranzo Cannon. Nie zabraknie również polskich akcentów bluesowych. Jak informują organizatorzy, po 23 latach przerwy na festiwal powróci legendarny zespół Dżem.

Rubrykę przygotował:  
**JANUSZ BITTMAR**

REKLAMA

**TRISIA** [www.trisia.cz](http://www.trisia.cz)

**Bądź menedżerką w domu i w pracy**

**13 października 2016**  
w godz. 11.00-15.00 • Trzyniec • TRISIA

**Rostya Gordon-Smith** **Jana Václavková**



